Nr. 49 WARSZAWA, DNIA 4 GRUDNIA 1938 R. XXV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

ZNACZENIE SAMORZĄDU DLA WSI

Ludzie z miasta przeważnie powierzchownie znają warunki bytowania chłopa. Nic więc dziwnego, że wielu z nich mając możność rozwiązywania zagadnienia, dotyczącego życia wsi, popełniało błędy, pogłębiające różnice, jakie między stosunkami na wsi a w mieście istnieją. Toteż do tej pory łatwo znaleźć takie błędy zarówno w obowiązujących przepisach prawnych, jak i w różnych urządzeniach państwowych, samorządowych, społecznych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych itp.

Ludzie z miasta często nie umieli i nie umieją **związać chłopa z najwyższym dobrem, jakim jest dla każdego obywatela — państwo.**

Ludzie z dworu nie chcieli świadomie tego związania chłopa z państwem.

Nam, młodym chłopom, przypadł wielki i zaszczytny trud. Ruch młodowiejski dziesiątki lat trwającą żmudną pracą wykazał, że sam skutecznie wypełnia to swe podstawowe zadanie. Jesteśmy bowiem ruchem masowym, skupiającym dziesiątki tysięcy doświadczonych działaczy wiejskich. Coraz częściej zwołujemy się, coraz częściej radzimy, zawsze działamy.

Ruch młodowiejski jest tym nurtem ideowym, przepływającym przez umysły i serca chłopskie, który przynosi radykalne przemiany w sposobie myślenia i w charakterach.

Pracę rozpoczęliśmy od kształcenia siebie samych w myśleniu i czynie. Zaczynaliśmy od małych rzeczy: od głośnego czytania na zebraniu koła w dusznej i kiepsko oświetlonej chałupie i wyjaśniania jedni drugim myśli przeczytanych; od nieśmiałego zabierania głosu w przeprowadzanych dyskusjach; od udziału w kursach oświatowych i peerowskich; od uczęszczania do szkół rolniczych i uniwersytetów chłopskich...

Zaczynaliśmy od zabawy tanecznej, od piosenki i przedstawienia teatralnego, od recytacji i inscenizacji zespołowej, od całorocznego pielęgnowania poletka doświadczalnego, dbałego chowu prosiąt, konkursu czystości w chacie, od kupna radia głośnikowego za pieniądze składkowe, od zbudowania domu ludowego, od założenia spółdzielni, od postawienia krzyża na rozstajnych drogach i pomnika poległym za ojczyznę...

Od tego zaczynaliśmy!

Stopniowo, bez ustępstw w pracy, która ma za zadanie wcielenie zasad naszej deklaracji ideowej, niszczymy przeszkody, które wieś od państwa odgradzają. Jedną z przeszkód, wywołujących duże niezadowolenie na wsi, był niewłaściwy i słabo uświadomiony skład osobowy rad gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Przyszła pora ten błąd naprawić.

W grudniu br. będą przeprowadzone **wybory do rad gromadzkich, w styczniu i lutym przyszłego roku — do rad i zarządów gminnych, w jesieni 1939 roku — do rad powiatowych.**

Działacze młodowiejscy nie mogą bezczynnie patrzeć, na dokonywujące się zmiany. Muszą sobie uświadomić, czym jest i jakie ma znaczenie samorząd ziemski (terytorialny) dla wsi, aby umieli rozumnie i z pożytkiem rozstrzygać i kierować sprawami wtedy, gdy do władz samorządowych zostaną powołani.

Samorząd ziemski (gromadzki(gminny, powiatowy) jest organizacją, utworzoną **celowo** przez Państwo.

Do tej organizacji **muszą** należeć wszyscy obywatele. Przymus należenia do samorządu ujawnia się między innymi w obowiązku dostarczania środków bądź pieniężnych (podatki), bądź w naturze (szarwark).

Samorząd zarządza swoim majątkiem a przede wszystkim powinien zaspokajać potrzeby mieszkańców w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i zdrowotności, jak budowa dróg, mostów, ulic; ułatwianie komunikacji; urządzanie targowisk, tworzenia i prowadzenie zakładów o charakterze gospodarczym; bu-

dowa, urządzanie i prowadzenie szkół, domów ludowych, świetlic, teatrów, uniwersytetów chłopskich, bibliotek, muzeów; wspieranie materialne i moralne organizacji i instytucji oświatowych i społecznych; budowa, urządzanie i prowadzenie szpitali, ośrodków zdrowia, budowa i dbałość o studnie publiczne, budowa, urządzanie i prowadzenie łaźni publicznych; zwalczanie chorób zakaźnych; opieka nad sierotami, starcami i bezdomnymi itp.

Wraz z wzrostem dobrobytu i rozwojem kulturalnym społeczeństwa powiększa się ilość i jakość potrzeb, zaspokojenia których musi się podjąć samorząd.

Z powyższego krótkiego zobrazowania zadań samorządu widzimy, jaką olbrzymią rolę może odegrać samorząd w życiu wsi z chwilą, gdy władze w samorządzie obejmą właściwe osoby.

Rzecz zrozumiała, że wszelkie potrzeby muszą być załatwiane stopniowo i w kolejności, uzależnionej od tego, która z nich jest ważniejsza. My, młodowiejscy działacze, zaprawieni w pracach własnej organizacji, znający środowisko, będziemy umieli wybierać tę hierarchję potrzeb i znajdziemy dosyć energii i woli, aby je zaspokoić.

Nie może nas braknąć tam, gdzie chodzi o dobro wsi. W gromadzie będziemy dążyć do zbudowania: drogi na miejsce błotnistych dołów i wyrw; łaźni publicznych, aby każdy mógł zadbać o swe zdrowie, utrzymując czystość ciała; studzien higienicznych, aby nie zakażać ludzi chorobą; piekarni ogólnej, aby oszczędzić paliwa i kłopotu gospodyniom.

Będziemy organizować i uświadamiać wszystkich, aby współdziałać rozumnie w potrzebie własnej i ogólnej.

Nie zapomnimy o świetlicy, bibliotece, domu ludowym. Tam przecież będą miejsca naszych zebrań i dalszej nauki.

Nie zapomnimy o najważniejszej sprawie: o 7-klasowej szkole powszechnej. Wspólnym wysiłkiem z okolicznymi gromadami zbudujemy taką szkołę. Budynek szkolny przypadnie być może postawić w innej gromadzie, jeżeli tam będzie jego położenie dogodne i konieczne — nikt mądry z tego powodu nie spróbuje burzyć stosunków przyjaznych między sąsiadującymi wsiami. Któż z nas nie pojmuje znaczenia 7-klasowej szkoły? Nie wolno w państwie demokratycznym oświecać dziecka chłopa w dwuklasówkach lub jednoklasówkach, gdzie uczy jeden lub dwu nauczycieli, a dzieci kapitalisty, mieszczanina, rzemieślnika, urzędnika i robotnika we wspaniałych stosunkowo warunkach, zarówno higienicznych, jak i pod względem zaopatrzenia w pomoce naukowe.

We własnych gminach, o ile który z nas obejmie stanowisko radnego gminnego, ławnika, podwójciego lub wójta, będzie musiał wspierać inicjatywę gromad pomocą pieniężną. Mało wspierać! Zachęci wszystkie wsie w gminie do równego wysiłku. Baczyć trzeba na to, że czego nie może dokonać własnymi środkami finansowymi gromada, powinna jej pomóc gmina lub powiat. Jako działacze samorządowi na terenie gromady będziemy decydowali, kiedy, komu i na co wydać się powinno pieniądze podatkowe. Wszystkie zadania powinna wykonywać gromada w swojej wsi, gminny samorząd musi to samo zrobić w gminie, a powiatowy samorząd—w powiecie. Naturalnie, że w gromadzie odmiennie rozstrzygają się sprawy samorządowe, niż w gminie, a w powiecie jeszcze bardziej różnie. Każde bowiem rozstrzygnięcie zależne będzie od potrzeb samorządu gminnego bądź powiatowego. Nie będziemy radnymi z wodą w ustach! Nie będziemy od kiwania głowami na potwierdzenie pomysłów, rzadko szczęśliwych, jednego obcego człowieka.

Umiejętne i szybkie zaspokojenie przez nas wyżej wymienionych potrzeb i usuwanie bolączek, wynikających ze współżycia gromadnego stworzy typ obywatela, zadowolonego z ustroju i praw, obowiązujących w państwie. Zadaniem bowiem państwa jest nie tylko obrona przed wrogami, ale i wytworzenie takich warunków, w których każdy obywatel miałby możność pełnego rozwoju swoich zdolności i kulturalnego bytowania.

W takich dopiero warunkach, kiedy znajdziemy się w ogniwach samorządowych, samorząd da możność stopniowego zapoznawania i urzeczywistniania przez obywateli dążeń i celów państwa, będzie prawdziwą szkołą życia obywatelskiego **i zbliży wieś do państwa, czego do tej przeważnie pory nie było.**

W ten sposób wieś otrzyma takie przeszkolenie w samorządzie, że z kolei będzie umiała wpływać na kształtowanie życia państwowego w Polsce.

A wtedy z łatwością i bezpośrednio usuniemy w przepisach i urządzeniach wszystkie te błędy, które popełniono w stosunku do wsi.

Oto dlaczego powinniśmy wziąć i bierzemy udział w wyborach samorządowych.

Stanisław Zbieg

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO C. Z. M. W.

Dnia 27.XI br. odbyło się zebranie Zarządu Głównego C. Z. M. W. Zarząd szczegółowo omówił sytuację Związku oraz innych grup młodzieżowych w Polsce w ostatnim okresie, stwierdzając, że następują tu powolne, ale bardzo pocieszające objawy całkowania życia organizacyjnego. Z drugiej zaś strony podniesiono, że ma miejsce samoczynne rozpadanie grup, które powstanie swe zawdzięczają koniunkturze.

W związku z tym Zarząd przyjął do wiadomości z zadowoleniem sprawozdanie z łuckiej konferencji w sprawach współpracy polsko - ukraińskiej, oraz z rozmów, przeprowadzonych przez kol. Prezesa z przedstawicielami Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Tezy w sprawie współpracy polsko - ukraińskiej, ogłoszone uprzednio w Nr. 46 „Siewu" ‚przyjęto jednomyślnie, jak również upoważniono Prezydium do dalszych rozmów z Wołyńskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Pozytywnie ustosunkowano się także do faktu unifikacji kilku grup młodzieżowych, działających na terenie miast, w jedną organizację, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na bardziej wydajną pracę. Dużo czasu poświęcono rozpatrzeniu preliminarza budżetowego na rok następny oraz omówieniu innych spraw finansowych Związku, uchwalając cały szereg wytycznych, dotyczących usprawnienia w prowadzeniu księgowości, planowania budżetu oraz jego wykonania.

Ponadto przyjęto porządek dzienny posiedzenia Rady Naczelnej, której termin ustalono na dzień 8 stycznia 1939 r. W czasie obrad Rady zostanie wygłoszony referat n. t.: „Idea przewodnia uniwersytetów wiejskich i ich znaczenie dla rozwoju ruchu chłopskiego".

Termin Zjazdu Walnego C. Z. M. W. przewidywany jest na dzień 18 lutego 1939 r. Szczegółowy program zostanie ogłoszony w jednym z najbliższych nr-ów „Siewu".

Zarząd zatwierdził na stanowisku kierowników wojewódzkich związków kol. kol.: Majczaka w Lublinie i Tymoszuka w Poznaniu.

Na tym obrady zakończono.

NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO ZŁOŻYLI:

Kulesza Alfons w Dąbrowie, pow. sokólski, zadeklarował 20 zł.

Duriaszówna Leokadia — Białystok — zadeklarowała 10 zł.

Andronikówna Stan. w Jasionówce, pow. sokólski — 0,40 zł., bezimiennie — 10 zł. Wpłacili do W. Z. M. W. w Białymstoku: Mystkowski Bogumił — 3 zł., Babiński — 2 zł, Czartoryjski Stanisław — 10 zł., Czechowski Piotr — 2 zł., Zembrowski Antoni — 2 zł., Sokołowski Józef — 2 zł., Konarski I. — 0,50 zł., Nowakowska H. — 1 zł., Czechowicz I. — 0,50 zł., Stanczewski Antoni — 0,50 zł., Jaron Edmund — 1 zł., Naworski Władysław — 10 zł., Leonowicz Marian — 10 zł., Kuźnicki Konstanty — 1,50 zł.

Koło Gospodyń Wiejskich w Jurowcach, pow. Białystok — 10 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jasionowie, pow. suwalki — 3,05 zł.

Filia Okręgowego Stowarzyszenia Spożywców z Bielska w Nowobererowie — 1,50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Szynczycach, pow. łódzki — 5 zł.

Koło Młodzieży Ludowej w Będkowicach, pow. krakowski — 3 zł.

Zebrane na kursie przodowników P. R. w Bereźnie, pow. stołpecki — 15 zł. **Za wykupione cegiełki:**

Koło Młodej Wsi w Bryniczewie, pow. stołpecki—5 zł.

Kasper Miłaszewski — 1 zł., Kunegunda Weraksówna — 1 zł., Antoni Byczkowski — 1 zł., Aleksandra Wyszkowska — 1 zł., Maria Geniuszówna — 1 zł., Adela Małecka — 1 zł., Janina Eljaszkiewiczówna — 1 zł., Antonina Dubieniecka — 1 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Bogdanowie, pow. miechowski — 3,20 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Leoniszkach, pow. wileński — 8 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Narkowszczyźnie, pow. wołożyński — 2 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Feliksowie, pow. sochaczewski — 20 zł.

Słuchacze Mazowieckiego Uniwersytetu Wiejskiego w Głuchowie — 6,50 zł.

Ludowy Bank Spółdzielczy w Lidzie — za cegiełkę — 100 zł.

Koło Koleżeńskie uczniów Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Berdówce wpłaciło 30,50 zł., jako odpowiedź na napastliwy artykuł Ilustrowanego Kuriera Codziennego, skierowany przeciwko budowie Domu Chłopskiego.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Brzezinach, pow. rawski — 9 zł.

Państwowa Szkoła Przysposobienia Gospodarstwa Wiejskiego w Lubicy — 15,45 zł.

A. Matrzak w Rutkach-Kossakach, pow. łomżyńskiego zadeklarował 50 zł.

Duchnowski Stefan w Modzelach - Górkach, pow. łomżyński — 2 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Husynnem, pow. hrubieszowski — 5 zł.

Koło Młodzieży Wiejsk. w Kamieniu, pow. bielski 2,50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Muniakowicach St., pow. miechowski — 5 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Dwojlinie, pow. wileńsko-trocki za cegiełkę — 5 zł.

Kallenbach Zygmunt, Warszawa — 50 zł.

Kol. Władysław Lewandowski z Kołodziejewa, pow. Mogilno, woj. Poznańskie, podpisał deklarację na budowę Domu Chłopskiego na sumę zł. 500, którą będzie spłacał przez 4 lata.

Specjalnie podkreślamy ofiarność kol. Lewandowskiego, który posiadając 16-sto morgową gospodarkę, nie wahał się ani chwili dać pół morgi na rzecz Domu Chłopskiego.

Jak wobec tego faktu wyglądają ci, którzy mówią o małej ofiarności chłopa poznańskiego na cele społeczne?

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej w Kobryniu 13,47 zł.

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej w Wecholesiu — 9,59 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Szemiotowce na listę Nr. 175 — 4,95 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jahołkach na listę Nr. 177 — 3,83 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Buchowiczach, na listę Nr. 181 — 4 zł.

Kasa Stefczyka w Mokranach na listę Nr. 1002 — 4,15 zł.

Bocheński Lucjan, instr. z Wołczyna za cegiełkę — 1 zł.

Urbański Władysław, wójt gm. Ratajczyce, za cegiełkę — 1 zł.

Orłowski Wincenty z Ratajczyc za cegiełkę — 1 zł.

Zwoluk Antoni z Romatowa, za cegiełkę — 1 zł.

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Pryszczewie — 4,18 zł.

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Janowie — 5,02 zł.

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Łosińcach — 12,14 zł.

Z kwesty ulicznej, przeprowadzonej przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Lipnikach — 7,13 zł.

Spółdzielnia Spożywców w Jałeczu na listę Nr. 510 — 1,25 zł.

Kasa Stefczyka w Odryżynie na listę Nr. 527 — 2,30 zł.

DROGI SPÓŁDZIELCZOŚCI

Ruch nasz przygotowuje się do prac gospodarczych na terenie starszego społeczeństwa. Mamy sekcje gospodarcze w Kołach Młodzieży Wiejskiej i współpracujemy z organizacjami rolniczymi, spółdzielczymi i samorządowymi. Nie wszyscy jeszcze związkowcy zdają sobie sprawę z charakteru oraz celów i dążeń wspomnianych organizacji. Niejednokrotnie wysłuchujemy lub czytamy cudze, nieraz fałszywe opinie na temat działalności tych związków.

Dlatego też doceniając jedynie wartość informacji źródłowych, zwróciliśmy się do Kierowników tych organizacji z prośbą o udzielenie wywiadu. Jako pierwsze zamieszczamy wywiady przeprowadzone z czołowymi przedstawicielami spółdzielczości, p. Dyrektorem Naczelnym **Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. Adamem Nowakowskim,** oraz z p. **Dyr. Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych** tegoż Związku inż. **Stefanem Królikowskim.**

Z ramienia **„Społem“ Związku Spółdzielni Spożywców R. P.** wywiadu udzielił p. **Józef Jasiński** dyrektor Działu Handlowego tegoż Związku. Wywiady przeprowadził kol. Edward Marzec.

Poniżej zamieszczamy wywiad z p. dyr. ADAMEM NOWAKOWSKIM na temat charakteru i dróg działania Spółdzielczości Rolniczej.

Red.

Jak spółdzielczość rolnicza zamierza ustosunkować się do potrzeb rolnika producenta?

Spółdzielczość rolnicza na czoło najpilniejszych zadań wysunęła sprawę jak najbardziej wszechstronnego zaspokojenia potrzeb gospodarczych drobnego rolnika, jako producenta najbardziej upośledzonego. Spółdzielczość rolnicza stoi na stanowisku, że jeżeli produkcja rolna ma po zakończeniu parcelacji oprzeć się niemal wyłącznie na gospodarstwach drobnych, to gospodarstwa te muszą być w zakresie produkcji całkowicie aktywne; muszą one produkować nie tylko na zaspokojenie swoich potrzeb, lecz i na sprzedaż. Ponieważ aktywność zależy w znacznym stopniu od opłacalności, przeto obowiązkiem wszystkich organizacji rolniczych jest współdziałać z rolnikiem w jego zabiegach, mających na celu przede wszystkim zwiększenie dochodów i zmniejszenie rozchodów.

Spółdzielczość rolnicza uważa, że niedocenianie roli drobnego rolnika jako producenta, jest poważnym zaniedbaniem ujemnie oddziaływującym na

KOMASACJA

(Ciąg dalszy)

Rozpoczęła się robota na dobre.

Jeszcze w zimie radni ustalili, czym kto ma się zajmować. Władek i Tomek zbierają pieniądze na całą robotę, inni kolejno mają przypilnowywać pracy. To robotnikami kierują, to materiał wyszukują na pale i inne potrzebne rzeczy. Wczoraj przyjechał geometra i dziś ruszyli całą kupą w pole, aby granice wsi obmierzyć i opalować. Wyrostki z tyczkami z kopca na kopiec ino śmigają — ucieszni, że dostąpili takiego honoru. Dwóch starszych łańcuch czyli taśmę, jak ometra nazywa, ciągną i szpilkami znaczą, ile przeszli, a jeden z tyłu kieruje, co by szli prosto.

Kiedy już tak kawał namierzyli, ktoś zauważył:

— Patrzta ,z Kątów lecą, pewno nie dawać.

Rzeczywiście, przyszło kilku chłopów i dawaj krzyczeć, że nie tędy, a tam dalej idzie granica i że im się krzywda dzieje.

— A kto wam powiedział? Kopców nie ma tu, ani tam, bo je krowy, jako że to jest pastwisko, dawno zadeptały i uważamy, że to dotąd nasze — udowodniali mierzący.

Robiło się coraz goręcej i zanosiło się na bitkę. Ale jakoś do tego nie doszło, bo uradzili, żeby z obu wsi wezwać najstarszych ludzi i niech pod Bogiem powiedzą, po czyjej stronie prawda.

Na drugi dzień zjechali z Łubów stary Marceli Łuka i Bukacki, a z Kątów Jarmuła Walek. Chodzili, skrobali się w głowy i deliberowali, do niczego pewnego nie doszli, więc uradzili podzielić sporne na połowę, aby już nie marudzić.

Granice gruntów wiejskich wreszcie obmierzyli i zaraz mają robić ocenkę, czyli klasyfikację, jak to się urzędowo nazywa. Do tej czynności zaprosili z są-

interesy drobnego rolnika, znajdującego się, na skutek tego zaniedbania, w sytuacji niejednokrotnie gorszej od sytuacji przeciętnego robotnika miejskiego. Zdając sobie sprawę z roli i znaczenia drobnego rolnika w dziedzinie produkcji rolnej i obronności kraju, spółdzielczość rolnicza musi na wszystkich odcinkach swej pracy współdziałać w zakresie powiększania i doskonalenia produkcji oraz usprawnienia zbytu produktów rolnych.

Jak spółdzielczość rolnicza wykorzystuje dążności społeczeństwa rolniczego do organizowania się w spółdzielniach?

Cała działalność spółdzielczości rolniczej nastawiona jest na to, aby w całej pełni wykorzystać wszystkie dążności społeczeństwa rolniczego do organizowania się w spółdzielniach. W tym zakresie spółdzielczość rolnicza czyni wszystko, co leży w jej mocy. Nie mniej przeto zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszystkie jeszcze możliwości są w całej pełni wykorzystane. Ogrom zadań, stojących przed spółdzielczością rolniczą na wsi przewyższa znacznie jej zdolności realizacyjne i jej aktywność.

Co jest do zrobienia na poszczególnych odcinkach pracy spółdzielczej, a w szczególności:

a) w dziedzinie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych,

b) spółdzielni mleczarskich,

c) spółdzielni dla zbytu produktów rolnych,

d) spółdzielni pomocniczych (różnych)?

W każdej dziedzinie spółdzielczości rolniczej jest do zrobienia bardzo wiele: przede wszystkim trzeba odrobić we wszystkich działach to, co zostało zniszczone lub uszkodzone przez skutki wojny, inflancji pieniężnej i kryzysu gospodarczego, które trapią spółdzielczość rolniczą w sposób niebywale dotkliwy. Następnie trzeba spółdzielczość rolniczą rozbudować do takich rozmiarów, jakie są konieczne dla zaspokojenia minimalnych potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności wiejskiej.

Jeżeli chodzi o **spółdzielczość oszczędnościowo - pożyczkową**, to tutaj sprawą najważniejszą jest ochrona obecnego stanu posiadania przez podniesienie sprawności spółdzielni istniejących oraz znaczne zagęszczenie sieci spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, a następnie rozwinięcie wielkiej akcji w kierunku gromadzenia wkładów oszczędnościowych i innego rodzaju lokat, potrzebnych na uruchomienie kredytu na cele produkcyjne ludności wiejskiej. W najbliższym czasie spółdzielczość rolnicza zamierza zrealizować w szerokim zakresie hasło „miejscowy pieniądz na miejscowe potrzeby" oraz „że oszczędności należy składać tam, gdzie można uzyskać pożyczkę".

W dziedzinie **mleczarstwa** spółdzielczość rolnicza realizuje wielką akcję, zmierzającą do modernizacji mleczarń przez komasację i koncentrację produkcji oraz mechanizację urządzeń technicznych. Te zabiegi mają na celu zwiększenie przerobu mleka w mleczarniach i podniesienie dochodów rolnictwa z tego działu produkcji rolnej, szczególnie ważnej dla drobnego rolnictwa.

W zaniedbanej dotychczas dziedzinie zbytu produktów rolnych spółdzielczość rolnicza podjęła się zadania niebywale trudnego. Zamierza się już w najbliższej przyszłości pokryć cały kraj siecią spółdzielni zdolnych do systematycznej akcji skupu i zbytu możliwie dużej ilości produktów rolnych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego (zboża, inwentarz rzeźny, drób, jaja, owoce itp.).

Spółdzielczość rolnicza zdaje sobie sprawę z tego, że jej znaczenie i przyszłość zależy w znacznej mierze od tego, czy i w jaki sposób zdoła ona to trudne zagadnienie rozwiązać z korzyścią dla drobnego rolnika, który całkowicie świadom jest tego, że „kto chce na wsi rolnikowi towary sprzedawać, ten musi od rolnika wytworzone przez niego produkty kupować".

Najwięcej zadań czeka spółdzielczość rolniczą w dziedzinie tworzenia i prowadzenia na wsi różnego rodzaju spółdzielni pomocniczych, jak np. spółdzielnie zdrowia, spółdzielnie pastwiskowe, spółdzielnie dla wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych, spółdzielnie wytwórcze i przetwórcze (przemysł ludowy, chałupnictwo itp.).

Jak wobec wypowiedzenia układu ze „Społem" będzie wyglądać w terenie sprawa spółdzielni rolniczo-spożywczych?

O ile nie dojdzie do zawarcia nowego układu, wówczas spółdzielczość rolnicza zajmie się zagęszczeniem sieci spółdzielni rolniczo-handlowych w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz tworzeniem spółdzielni

---

siednich wsi kilku znaczniejszych gospodarzy, a nawet z Mostkowa dziedzica, żeby sprawiedliwie i mądrze każdy kawałek gruntu oszacować.

Chodzą po polu całą kupą, żeby swego dopilnować, bo to zarazem się wycenia i każdy zagon mierzy, czyli, jak we wsi mówią, szczegół się zbiera zawsze najtrudniej ustalić, na czyim zagonie ma się skończyć niższą, a zacząć wyższą ocenkę. Przed zimą ukończyli wszystkie roboty pomiarowe, żeby ometra mógł porobić plany i obliczenia.

Zima tegoroczna ścięła wszystkie błota w olszynach, toteż we wsi ruch niebywały. Szał zniszczenia ogarnął, zda się, ludzi: rżną i wożą całymi dniami, jedni grube olchy z błot i mokradeł, inni znów z lasu. Niszczono nawet całe drzewka bez zastanowienia i planu żadnego. Zwijają się, aby niszczyć to, co rosło dziesiątki, a czasami setki lat. Walą się stare i młode drzewa z jękiem na ziemię. Saniami wywozi się je na podwórza, gdzie ulegną przeróbce na deski, bale albo na opał. Pozostają jeno pnie same, które z wiosną zapłaczą nad dolą lasu resztkami żywicy i soków.

Starzy ludziska tylko kiwali smutnie głowami, że za kilka lat zbraknie opału, ba ,nawet kołka do płotu nie będzie z czego zaciosać. Ten i ów przytakuje, ale nie widzą sposobu, jak inaczej zrobić. Komisarz, ani geometra też nic nie radzą innego.

Już pod koniec zimy zwołano zebranie wszystkich gospodarzy. Zeszli się co do jednego, bo każdy rady usłyszeć, ile posiada gruntu i jaką to wartość stanowi. Kiedy wszyscy dowiedzieli się, co kto dostał, wstał Szymek, jeden z najmłodszych gospodarzy, i gada, żeby w środku wsi wspólny plac zostawić, to będzie pod remizę, albo dom ludowy we wsi. Tego to już dla niejednego było za wiele. Co też te młokosy jeszcze wydumają?!

Toteż Wojtek jak nie krzyknie:

— Mało to będzie tych ogólniaków, a pod szko-

rolniczo-spożywczych tam, gdzie nie ma żadnej w ogóle spółdzielni handlowej. Spółdzielczość rolnicza nie zamierza absolutnie „prowadzić wojny“ ze „Społem“, zwłaszcza wówczas, gdy „Społem“ zajmie się, w szerszym niż dotychczas zakresie, skupem produktów rolnych. Spółdzielczość rolnicza nie może zgodzić się jedynie na to, aby „Społem“ posiadało monopol na zakładanie i prowadzenie spółdzielni handlowych na wsi. Nie uznając tego rodzaju monopolu, spółdzielczość rolnicza gotowa jest do najdalej posuniętej współpracy i współdziałania we wszystkich dziedzinach pracy spółdzielczej.

Czy spółdzielczość rolnicza zajmuje się spółdzielniami wytwórczymi (spółdzielnie pracy)?

Oczywiście, spółdzielczość rolnicza z natury rzeczy zajmuje się tego rodzaju spółdzielniami, a w przyszłości zamierza znacznie rozbudować posiadany „Wydział Urządzeń Technicznych“, którego zadaniem jest udzielanie fachowych porad spółdzielniom wytwórczym i przetwórczym (mleczarnie, gorzelnie, młyny) oraz spółdzielniom, mającym na celu produkcję rzemieślniczą i drobno-przemysłową (przemysł ludowy, chałupnictwo i wiejskie spółdzielnie rzemieślnicze).

Jaka jest działalność wychowawczo-oświatowa i udział w niej młodzieży wiejskiej?

Spółdzielczość rolnicza prowadzi dla ludności wiejskiej indywidualne i zespołowe kursy listowe: dla działaczy spółdzielczych w zakresie spółdzielni kredytowych, mleczarskich i handlowych, jak również dla organizatorów naszych spółdzielni oraz dla członków rad nadzorczych. Urządza kursy zbiorowe własne i uczestniczy w kursach, urządzanych przez różne organizacje społeczne i zawodowo-oświatowe; współdziała z różnymi organizacjami w zakresie kształcenia i wychowania młodzieży i pracowników spółdzielni; prowadzi szeroką działalność wydawniczą i prasową; wydaje cztery czasopisma, w tym jedno popularne („Zjednoczenie“) i cztery różne kalendarze; wydaje szereg książek, broszur, których nakład w roku ub. wynosił przeszło 200 tys. egzemplarzy.

W zakończonych w rb. kursach listowych wzięło udział około 3000 osób, przeważnie młodzieży.

Dokładnie i ściśle udziału młodzieży wiejskiej w prowadzonej przez spółdzielczość rolniczą akcji wychowawczo-oświatowej określić nie można, gdyż jest ona bardzo różnorodna i rozrzucona po całym kraju.

ZW. GOSP. SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH

Wywiadu w sprawie działalności Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych udzielił nam p. dyr. tegoż Związku, inż. STEFAN KRÓLIKOWSKI.

Jakie są cele Związku Gospodarczego?

Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych został zorganizowany dla zjednoczenia i usprawnienia obrotów spółdzielczości rolniczo-handlowej na terenie 9 województw centralnych i wschodnich. Dzisiejsze warunki handlu międzynarodowego wymagają racjonalnej koncentracji wywozu zbóż i nasion, gdyż wciąż zmieniające się warunki handlu z krajami, w których można umieścić polskie zboże, stwarzają konieczność posiadania rozległego aparatu ajentów i przedstawicielstw na całym niemal świecie. Żadna z zamożniejszych nawet spółdzielni nie jest w stanie aparatu takiego utrzymać.

Związek Gospodarczy ma za zadanie skup zboża i nasion od spółdzielni i możliwie najkorzystniejsze umieszczenie towarów tych na rynkach zagranicznych. Nietylko jednak wywóz zboża wymaga takiej koncentracji, lecz także większe akcje obrotu zbożami w kraju, jak skup i administracja państwowymi rezerwami zbożowymi i w dużej mierze dostawa zboża dla wojska.

Nie mniej poważne zadanie stoi przed Związkiem w zakresie racjonalizacji dostaw rolnikom przez spółdzielnie niezbędnych środków produkcji. Handel

---

łę, a drogi, a żwir, a glina? Płacić tylko podatki i pożytku z tego za grosz nie będzie.

Kilku tylko młodszych za Szymkiem się ujmuje, ale że jest ich niewielu, więc i cały projekt upada. Żeby go tak choć ometra poparł, ale i ten nic nie mówi. Harmider się wielki zaczął, kiedy kazano wybierać, gdzie kto chce kolonię, bo to jeden i drugi akurat w tym samym miejscu uparli się brać. Baby — wdowy zawodziły, że je sieroty napewno teraz oszukają. Ponad wszystkie najgłośniej stara się krzyczeć Gulska, że jak jej płósa pod granicą, która jest jej ojcowizną, nie dostanie się w kolonii, to dopiero zobaczą, jak będzie wyglądał ten, kto tam orać zajedzie. Jedni idą na wynos — inni pozostają na miejscu.

Przeszła wiosna i lato się miało ku końcowi, kiedy radni nakazali we wsi robić pale, bo kolonię się będzie wydzielać. Ludzie z drżeniem i niepokojem oczekiwali tej chwili, a zarazem każdy był ciekawy, jaka też mu się kolonia dostanie.

Zaczęło się wydzielanie. Jedni zadowoleni cicho się cieszyli, inni, którym gorzej się dostało, sprzeciw podnieśli. Okazało się, że grunty daleko położone, za nisko oszacowano, więc ci, co bliżej dostali, mają ich teraz o wiele mniej, niż dawniej. Inni dostali nie tak, jak sobie planowali, bo akurat granica pochyla się nie w tę, co myśleli — stronę.

Baby, jak to baby, niejednemu żyć nie dają, że to niby fajtłapa jest i ciepłe kluski, to robią z nim, co chcą, a one teraz ani lnu gdzie posiać, ani kapusty gdzie posadzić nie mają. Judziły więc chłopów do oporu — najlepiej, żeby te kolonie rozwalić.

Po niejakim czasie uspokoiło się trochę. Temu i owemu trochę poprawiono, inny obliczył, że gorzej nie będzie niż było, a że siewy jesienne czas robić, więc się zabrano do roboty na nowych działkach.

(C. d. n.)

St. Czartoryjski

maszynami, żelazem, nawozami sztucznymi, artykułami technicznymi, budowlanymi, opałowymi i t. p. oparty jest na zasadach kapitalistycznych, przy czym specjalne przywileje posiadają w fabrykach odbiorcy zakupujący duże ilości i mocni finansowo. Z takimi tylko kapitalista się liczy i udziela im lepszych warunków odbioru. Związek Gospodarczy jest właśnie takim pośrednikiem między producentem wspomnianych powyżej artykułów a spółdzielniami, z których każda oddzielnie nie przedstawia dla przemysłu poważnego klienta. Obecnie w Związku Gospodarczym jest zjednoczonych 125 spółdzielni i syndykatów z 9 województw centralnych i wschodnich, co jest w porównaniu z dotychczasowym rozproszeniem rezultatem bardzo poważnym.

Związek jednak dąży do tego, aby wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych stworzyć mocną sieć spółdzielni powiatowych na całym terenie swej pracy, spółdzielni dostosowanych całkowicie w zakresie techniki handlu i asortymentu do potrzeb drobnych warsztatów wiejskich.

Jakie zamierzenia ma na najbliższą przyszłość Związek Gospodarczy w zakresie handlu rolniczego?

Stosunkowo najlepiej zmontowanym już aparatem Związku Gospodarczego jest dział zbóż, nasion i nawozów sztucznych. Niedomagania w obrotach w tych dziedzinach wypływają raczej ze słabości spółdzielni powiatowych, które nie są w stanie Związkowi dostarczyć potrzebnej ilości zbóż i nasion i rozprowadzają jeszcze stosunkowo niewielki procent konsumcji nawozów sztucznych na wsi. Obecnie Związek Gospodarczy pracuje nad reorganizacją warunków handlu maszynami, żelazem handlowym i węglem dążąc do znacznego wzmożenia udziału spółdzielni rolniczo - handlowych w handlu tymi artykułami.

Czy Związek interesuje się dostawą na wieś artykułów przemysłowych?

Już wyżej zaznaczyłem, iż zorganizowanie dostarczania rolnikom wszystkich środków produkcji jest jednym z podstawowych zadań Związku. Związek interesuje się jednak również nietylko maszynami, narzędziami i artykułami technicznymi, używanymi ściśle w produkcji rolnej, lecz również takimi wyrobami, których konsumcja na wsi z punktu widzenia kultury kraju winna wzrosnąć, jak np. rowery i t. p.

Zainteresowanie przemysłu polskiego wsią, jako rynkiem konsumcyjnym, jest, niestety, dotychczas niewielkie, tym większa jest rola spółdzielni i ich centrali w dziedzinie wywalczenia możliwie przystępnych warunków nabywania tych artykułów przez ludność wiejską.

ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA OWOCOWEGO

Zaciekawieni nowopowstałymi zakładami przetwórstwa owocowego „Społem" w Dwikozach, zwróciliśmy się o wywiad w tej sprawie do p. JÓZEFA JASIŃSKIEGO, dyrektora Działu Handlowego „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

1. Czytamy w prasie spółdzielczej o uruchomieniu przez „Społem" w Dwikozach przetwórstwa owocowego. Czy są to duże zakłady?

Zakłady ruszyły z pracą we wrześniu rb. Jest to obiekt zmechanizowany, pracujący według najnowszych metod produkcji. **Przy pełnym rozwoju będą one w stanie przerobić rocznie kilkaset wagonów owoców i warzyw.** Najpoważniejszy dział, jaki został tam uruchomiony — to dział owoców w płynie, zwany „płynny owoc", lub, jak my go będziemy nazywać, „płynna surówka owocowa". Otrzymuje się ją przez wyciśnięcie soku z owoców i przechowywanie w wielkich zbiornikach, mieszczących każdy 20.000 litrów płynu. Zbiorników takich ustawiono dotąd 15.

2. Skąd czerpać się będzie owoc?

Przede wszystkim z najbliższych okolic, a gdy to nie wystarczy, sprowadzać się go będzie z za Wisły i z dalszych stron — w ładunkach wagonowych.

3. Jaki wpływ na sadownictwo może wywrzeć rozwój przetwórstwa owocowego w Polsce?

Śmiem twierdzić, że bez przetwórstwa owocowego nie może się dobrze rozwijać sadownictwo, gdyż sad daje nie tylko owoc deserowy, lecz również i pośledniejsze gatunki oraz spady, które dotąd były przeważnie marnowane, albo też zbywane za bezcen. **Powstawanie w kraju zakładów przetwórczych, które odbierałyby również i te typy owoców, podnosi wyniki finansowe każdego sadu i wzmaga tym samym zainteresowanie ludności akcją sadowniczą. Rozwój przetwórstwa owocowego powinien mieć również dodatni wpływ na odżywianie ludności, która dotąd za mało spożywała tego rodzaju produktów.**

4. Gdzie dokonywać się będzie sprzedaż gotowych produktów?

Zakłady w Dwikozach wysyłać będą towar na teren całej Polski według zapotrzebowania. Oczywiście, spożycie miejskie jest bardziej zróżniczkowane, z tego względu tam zapewne lokowane będą największe ilości produktów.

5. Interesuje nas jeszcze sprawa cen płaconych za surowiec. Czy „Społem" trzyma się cen najniższych?

W akcji przemysłowej Związku naszego leży jej opłacalność. Ponieważ jednak unikamy części kosztów pośredniczących, przeto możemy zapewnić producentom stawki nieco wyższe, niż to ma miejsce przy sprzedaży innym. Znalazło to swój wyraz już w roku bieżącym, kiedy to za jabłka płaciliśmy na miejscu ceny wyższe, niż osiągali sprzedawcy w latach poprzednich względnie osiągają sadownicy np. na rynku warszawskim. Zbliżenie producenta z konsumentem przy istnieniu czynnika konkurencyjnego wychodzi przede wszystkim na korzyść producenta, gdyż produkt końcowy sprzedawany jest przeważnie po cenach konkurencji prywatnej.

Mam wrażenie, że zapoczątkowana przez Związek „Społem" akcja przetwórstwa na dużą skalę znajdzie innych naśladowców i że za lat kilka tego rodzaju zakłady nie będą już w Polsce nowością.

TEATR LUDOWY

(Dokończenie)

Wielka ilość pieśni ludowych, improwizowanych przy tańcu, w polu przy robocie, w domu nad kołyską, czy przy kołowrotku, a do tego swoista, samorodna muzyka instrumentalna; pieśni o charakterze balladowym, doskonale nadające się dzięki dramatycznej treści do inscenizacyj — to są bogactwa własne, które nie mogą zginąć, a w teatrze ludowym nie tylko, że znajdą szerokie zastosowanie, ale będą jego ozdobą. Bo tę pieśń, czy muzykę stworzył lud wiejski od wielu pokoleń, dokonał czegoś, co śmiało można nazwać kulturą.

Wydaje mi się, że tą najgłębszą i zarazem najogólniej wyrażoną przyczyną, zmuszającą chłopa pańszczyźnianego do tworzenia kultury, był tkwiący w duszy jego głód szczęścia tak głęboki i potężny, że nie mógł być zaspokojonym przez samo zadośćuczynienie potrzebom fizycznym.

Dawna twórczość ludowa była przede wszystkim samodzielnym dostosowaniem treści, płynących z zewnątrz, do poziomu i potrzeb wsi, częściowo zaś także tworzeniem nowych treści w granicach dopuszczalnych przez tradycję przeszłości, kształtującą się przez takie czynniki, jak: uproszczona nauka chrześcijańska, starzy ludzie, proboszcz, dziedzic i rozmaici wędrowni przybysze, czy pieśniarze.

Teatr ludowy chcąc być sobą, musi być twórczym, posiadać własne życie i wyraz artystyczny. To nie ulega wątpliwości, że teatr ten wszystkie te wymogi ma, trzeba tylko ręką sięgnąć i tworzyć, co jest sztuką, trzeba przyznać. Mówię „sztuką"—bo tak jest w rzeczywistości: teatr ludowy nie może zadowolić się tego rodzaju sztuczkami, jak „Żyd w beczce", „Błażek opętany" i inne, które śmiało można powiedzieć, były dotychczasową strawą naszego teatru. Były bowiem próby tworzenia prawdziwego teatru ludowego, ale nie dały należytych wyników. One nas poniżają tak w oczach wyższych warstw społeczeństwa, jak i własnych, bo stawiają wieś niżej kulturalnie. A przecież tyle mamy spuścizny w postaci opowiadań ludowych, legend, gadek — nierzadko w swej treści i formie doskonałych, a które skrzętnie zebrane, uporządkowane i udramatyzowane, mogłyby stać się żywym teatrem, nie mówiąc już o tańcach.

Ciekawym również materiałem są legendy o świętych, krążące zwłaszcza z ust do ust w miejscowościach odpustowych. Można by je było wyzyskać do misteriów.

Uchwyciwszy pewne formy, ustaliwszy sobie jakiś odrębny charakter, sięgnąć musi teatr wiejski i do arcydzieł literatury, które opracuje i zrealizuje po swojemu, nie siląc się na kopiowanie sceny zawodowej.

CHŁOPSKIE SŁOWA

Rozpłonęły, rozżarzyły się zorze czerwone
Od serc żaru wytrysnęły, na to światło Boże,
Płoną serca, płonie duch, szumi wiatr,
A przez pola, przez sioła leci piosnka wsiowa
Co ją wprost od serca niesie wiatr.
Lecą, lecą wprost z serca
Z twardej doli,
Z chłopskich łez,
A przez pola tak co rana
Dzwoni chłopskiej doli zew!
Z pól zoranych, z łąk kwiecistych,
Z twardej doli, z łez przeczystych,
Z chłopskich tęsknot, marzeń, myśli
Tych, co byli i co przeszli
Piosnka nowa,
Taka wsiowa
Z twardej doli, bólu łez
Wyrosły słowa...

St. Kasperski

PRZEGLĄD PRASY ROLNICZEJ

O korzyściach, jakie dają rolnikom różne spółdzielcze formy wymiany, dużo się zawsze mówi i pisze. Bardzo ciekawy i żywy sposób ujęcia w cyfrach korzyści płynących ze spółdzielni znajdujemy **w nr. 21 czasopisma „Spółdzielni Rolniczych"** w artykule p. inż. P. Szemraja.

Autor porównywa dochody 2 gospodarstw z dwóch sąsiednich powiatów. Gospodarstwa te mają jednakowe warunki wpływające na kształtowanie się ceny. Różnią się natomiast warunkami zbytu.

Na terenie wsi I gospodarstwa jest filia mleczarni spółdzielni w mieście powiatowym spółdzielnia rolniczo-handlowa i spółdzielnia zbytu trzody chlewnej. Na terenie wsi II gospodarstwa tego wszystkiego nie ma. Gospodarstwa te prowadzą rachunkowość. Autor podaje sumy osiągnięte ze sprzedaży produktów rolnych i oblicza ceny przeciętne uzyskane ze sprzedaży.

W I gospodarstwie przewyższały one cenę **1 q** zboża o **2 zł.** Przy **108 q** sprzedanego zboża w spółdzielni gospodarstwo zarobiło **216 zł.** Na mleku dostawianym do mleczarni a nie przerabianym na masło w domu, jak robiło gospodarstwo II, pierwsze gospodarstwo zarobiło **150 zł** i wreszcie przez spieniężanie trzody chlewnej w spółdzielni I gospodarstwo zyskało w porównaniu do II gospodarstwa sumę przeszło **100 zł.** Razem więc z najważniejszych produktów sprzedaży I gospodarstwo zarobiło **466 zł.** Ale to nie jest przecież wszystko. Doprawdy trudno ująć korzyści w cyfry.

W tymże n-rze **„Czasopisma Spółdzielni Rolniczych"** w artykule p. t.: **„Pieniądze organizacyj wiejskich do spółdzielni"** znajdujemy słuszne i bardzo celowe wywody pod hasłem „miejscowy pieniądz na miejscowe potrzeby". Autor artykułu podkreśla konieczność lokowania pieniędzy przez organizacje wiejskie — Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Koła Młodzieży i inne różne związki i zrzeszenia — w Kasach Stefczyka. Pieniądze będą wówczas w

Są dążenia, by zapewnić rozwój teatrowi obrzędowemu, polegającemu na realizacji inscenizowanych obrzędów, związanych z rokiem słonecznym, życiem i pracą na roli, a więc: święta wiosny, topienie zimy, sobótki, dożynki, wesela itd., oczywiście, że źródłem są dawne zwyczaje i tradycje.

Formą, która się cieszy powodzeniem w teatrze ludowym, są deklamacje, wygłaszane również zbiorowo, często z zastosowaniem ruchu i gestu, a nierzadko ze śpiewem. Do tych deklamacyj półinscenizowanych należy włączyć jeszcze pieśń inscenizowaną, szeroko stosowaną i znajdującą sporo autorów.

Zwróćmy uwagę, że jesteśmy w dobie wolnej Polski, w dobie przemian, dokonywujących się na wsi po otrząśnięciu się z pańszczyzny. Wieś myśli coraz intensywniej, w oczach przeobraża się, ma pragnienia i tęsknoty, których realizację radaby zobaczyć w niedalekim jutrze. A więc ma inne wymagania, wyższe, śmielsze myśli, dążenia, potrzebuje odpowiedniego słowa, które potrafiłoby w sobie zawrzeć siłę dynamiczną.

Teatr musi mieć i swoją treść. O treści powiedziałam powyżej, podkreślić muszę jeszcze, że winna ona być twórczą i współczesną. Tworzący musi znać gruntownie wieś — żyć nią poprostu, znać jej język czysto polski. Myślę, że my same możemy powiedzieć, jakim mybyśmy chcieli teatr widzieć?

Jaką rolę spełnia teatr, to chyba każde z nas czuje i wie. Ma on cel kulturalno - artystyczny — przez wyzwalanie w jednostce uzdolnień artystycznych, zbliżenie mas do dorobku kultury artystycznej narodowej i ogólno - ludzkiej, budzenie poczucia świadomości, że i w ludzie, szarym tłumie, ma się swój udział w tworzeniu kultury, wolno im pogłębiać wartość duchowego wyżywania się, wyzwolić, a raczej włożyć weń poczucie piękna i smaku artystycznego.

Drugim celem społeczno - wychowawczym, mającym głębokie znaczenie dla gromady wiejskiej, która dzięki głębszym wpływom duchowym, jednakowym przeżyciom i doznaniom estetycznym — łączy się, przez podejmowanie trudu realizacji widowiska — koordynuje indywidualne wysiłki dla idealnego celu i potrzeb ogółu — tworząc silny związek dusz, w którym jednostka słabsza może znaleźć oparcie, zyskując na siłach moralnych i społecznych, tym samym łatwiej dając sobie w życiu radę.

Pisałem powyżej, że **„wydobywać i tworzyć sztukę ludową jest rzeczą trudną“.** Istnieje obawa, by w gorączce tworzenia nie zmieszać rodzimości z naleciałościami różnego gatunku, nie zatracić swoistego stylu! O to chodzi w pierwszym rzędzie. Bo na czym polega styl? Na szczególnym zgraniu całego zespołu w oddaniu sztuki na scenie i zespoleniu tej formy odegrania z wewnętrzną treścią, gdyż tylko w tym wypadku dzieło sztuki jest wiernie oddaną wypowiedzią dzięki harmonii tonów, barw, uczucia itp.

Słyszałyśmy z literatury o stylach dawnych wieków: renenansie, baroku itd. w architekturze, zdobnictwie itp. A czy teatr ludowy może mieć swój odrębny styl? Chyba, że tak. Idąc razem z duchem czasu, wstrząsów, wewnętrznych, zrywów, musimy stworzyć teatr o wielkości narodowej, ale o kulturze wiejskiej, rdzennie polskiej. Jako przykład, na który niemal cała Polska patrzała, była Spała. Więc czy są możliwości? — Są!

To są dalekie jeszcze rzuty w przyszłość. Do tychczasowy dorobek teatru ludowego zawdzięczamy

ŻYCIE — TO WALKA

Życie — to walka — to ciągły trud.
To podciąganie ducha na szczyt.
Ten, kto wygląda w życiu na cud,
Straci na zawsze sam jego świt.
Bo życie mija — uchodzi czas
I głowę rychło nam oszroni
I świat o dorobek spyta nas.

— Przeszłości wtedy nie dogoni.
A gdy staniemy na grobu próg,
Gdy zwalniać zacznie serca bicie —
Niechaj nie gnębi u wiecznych dróg
Obłędna myśl: — stracone życie.

Stanisław Puch

---

obrocie, a nie w kieszeniach prezesów czy skarbników działających w ten sposób — zdaniem autora — na „szkodę własnej rolniczej placówki i zrzeszonych w niej rolników-sąsiadów“.

W 46 n-rze **„Życia Rolniczego“** w artykule p. t.: **„Prawda o wysokich sowieckich plonach buraków cukrowych“** opisano tragedie rolnictwa sowieckiego na odcinku produkcji buraków cukrowych. Można z całą pewnością stwierdzić, że stan ten odnosi się do całego rolnictwa sowieckiego i wszystkich jego dziedzin. Przychodzi już widocznie gorący czas, skoro „urzędowa statystyka“ w Rosji wypuszcza takie cyfry. Okazuje się, że plan państwowy przewidywał na rok 1936 urodzaj dla buraków cukrowych w prowincjach woroneżskiej i kurskiej — 211 q, a zebrano w Woronezu 63,4 q, a w Kursku 71,8 q z ha, czyli plan wykonano zaledwie w 30%.

Autor, omówiwszy szereg wiadomości dotyczących rolnictwa sowieckiego, zaczerpniętych z sowieckiego miesięcznika, stwierdza, że na te złe wyniki złożyły się: słaba organizacja pracy, złe i nieodpowiednie kierownictwo władz, słaba fachowość agronomów i... brak ogólnego ładu i porządku w prowadzeniu całej akcji. Ładny dorobek nowego „sprawiedliwego“ ustroju!

W ostatnich czasach na łamach pism prawicowych proziemiańskich ukazują się artykuły nawołujące ziemian do zjednoczenia się, by „wspólnie iść i świecić“ masom wiejskim.

Apel tego rodzaju z okazji rozważań na 20-lecie Niepodległości znajdujemy w 45 numerze **„Gazety Rolniczej“**, gdzie p. E. Dworska z Jarosławskiego, stwierdza że „jednak w Polsce, ziemianie właśnie, to warstwa o największych tradycjach kulturalnych i etycznych, o największych tradycjach honoru. „Powinni więc — pisze autorka — udowodnić, że nie są warstwą skazaną na wymarcie, że mają w sobie wielkie walory twórcze...“

Wydaje się nam jednak, że to nie jest prawda i że ta droga do celu nie zaprowadzi. Trzeba się zdecydować do pracy wspólnie z chłopem i to przy jednym stole,

Instytutowi Teatrów Ludowych, związkom regionalnym i ich twórcom, którzy niezmordowanym zapałem i żmudną pracą wydobyli z kultury wiejskiej pierwiastki dramatyczne. W tak krótkim czasie tak znaczne zaspokojenie rodzącej się coraz szerzej potrzeby teatru ludowego wróży w przyszłości duże rezultaty. Ale to się nie zrobi samo. Są podstawy, jest początek, snuje się nieskończona nić twórczości, ale mamy ją już, po niej łatwiej nam będzie dojść do kłębka, widząc cel, środki i mając poczucie, że jesteśmy zdolni zbudować coś tak wielkiego, poprawić siebie, bo musimy i my pomyśleć, że zostawić po sobie trzeba spuściznę godną nas. Nie zrobimy jednak nic, jeżeli będziemy mieć takie przygotowanie, jak dotychczas. Nie kryjmy tego, że od nas, członków ruchu młodowiejskiego, zależy w dużej mierze upowszechnienie teatru ludowego.

Tylko to, co my umiemy, jest za mało. Trzeba nam sięgnąć po książki, podręczniki i wydobyć z nich co można najlepszego i istotnego. Formą literacką, stosowaną w teatrze, jest **dramat**. W razie **wyboru**, należałoby zapoznać się nie tylko z treścią, ale i myślą przewodnią danego utworu. Nadają się do tego długie zimowe wieczory. Można doskonale dramat rozebrać i przedyskutować, przeprowadzić próby tak, aby daną rzecz naprawdę głęboko przeżyć i przetrawić.

Przez czytanie poważniejszych utworów mamy się wyrabiać, by przy odgrywaniu innych, łatwiejszych — lepiej ogarnąć, wczuć się w drgnienia duszy autora i tym samym — dobrze sztukę odegrać.

Za zrozumieniem idzie zazwyczaj głód dobrej książki, a o to nam dzisiaj powinno szczególnie chodzić, jako, że miernikiem naszej świadomej kultury będzie ilość przeczytanych dobrych książek. Nie możemy sobie pozwolić na wyższe szkoły, niechże więc je zastąpi chociaż częściowo praca samokształceniowa.

Prawdziwy zespół teatralny, wobec takiego zagadnienia, powinien korzystać z odpowiedniej biblioteki, w której powinny się znaleźć utwory nie tylko przeznaczone na scenę, ale i poważniejsze — do przerobienia, jak Mikuty (Szkice o teatrze, Wyspiański, Słowacki, Mickiewicz, Fredro, Rostworowski, Szyller, Szekspir i inni obcy pisarze). Są to wprawdzie trudne i ciężkie rzeczy, ale zaletą człowieka jest, że trudności pokonuje.

Niechże wielka myśl, ta „ostatnia wola" wielkiego syna wsi polskiej, Wł. Orkana, zaklęta w „Memoriale w sprawie utworzenia „Ogniska ziem" — wejdzie w życie, a my bądźmy jednymi z jej wykonawców.

Z. Kamińska

SILNA WIARA

Czarną ziemię orzą pługi,
Nozdrza chłoną zapach roli,
Ręką rzucą ziarna strugi —
Na plon lepszej chłopskiej doli.
Choć operli pot nam czoło,
Choć od pracy bolą dłonie
W duszy jasno i wesoło,
Gdy ruń wschodzi na zagonie.
Gdy się chylą pełne kłosy,
Gdy łan lekko wiatr kołysze,
Gdy zabrzęczą pierwsze kosy —
Nikt radości nie opisze.
Choć głód czasem zajrzy w oczy
— Od rozpaczy precz i wara!
Bowiem chłopską brać jednoczy
W jasne jutro — silna wiara!

Stanisław Puch

Kol. Z. Chmielewski, członek Zarządu i b. wiceprezes Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Białymstoku, zmieniwszy teren pracy przeniósł się do Płocka.

W związku z tym złożył mandat członka Zarządu W. Z. M. W. w Białymstoku. Za owocną i ofiarną pracę na terenie woj. Białostockiego składamy kol. Chmielewskiemu podziękowanie i życzymy dalszej owocnej pracy na terenie pow. płockiego.

Prezydium C. Z. M. W.

na platformie równego z równym jeżeli chce się coś zrobić dla Polski. A trzeba! Dalej czytamy, że „wieś nie odnosi się do „dworu" tak nieufnie. — ...chociaż przez 20 lat wmawiało się w chłopa, że ziemianin, to jego największy wróg i sprawca wszystkich krzywd, chociaż robią w tym kierunku wszystko, co mogą liczne już „uniwersytety wiejskie", nie wszyscy jednak chłopi w to uwierzyli. Zupełnym nieporozumieniem jest stwierdzenie, że „folwark na wsi jest potrzebny jako przykład kultury rolnej, jako źródło... zarobków itd. Szczęśliwi muszą być naprawdę sąsiedzi p. Dworskiej!

O konieczności przejmowania cukrowni przez kapitały rolnicze z rąk kapitałów obcych nie współpracujących z rolnictwem, czytamy w 47 numerze tygodnika **„Kłosy"**.

Autor stwierdza, że obecny stan na tym odcinku nie jest zadawalający. Kosztem rolnika przede wszystkim a częściowo kosztem konsumenta cukru, kapitał zagraniczny odprowadził do swych krajów macierzystych pod różną postacią ogromne zyski. Czasami — pisze autor — odnosiło się wrażenie, że kapitał ten jest przyzwyczajony do pracy w koloniach. Kapitał krajowy również nie pracuje na korzyść rolnika.

Dotychczas wypłaty za buraki stały na ostatnim planie, po wysokich wydatkach administracyjnych, inwestycyjnych i innych a dopiero resztę wypłacano za buraki. Dopiero ostre walki producentów-plantatorów i inne interwencje wprowadziły wypłaty zagwarantowane kontraktami. Nie są to jeszcze osiągnięcia zadowalające. Jednym z czołowych postulatów jest, zdaniem autora, obniżenie ceny cukru. Konsumcja znacznie wtedy wzrośnie, a rolnik zwiększy obszary upraw buraczanych, tak dodatnio wpływających na kulturę roli.

Autor stwierdza, „że produkcja buraków i cukru jest organiczną całością, jest jedną gałęzią produkcji..., w której nie ma miejsca na front plantatorski i front kapitału". Cukrownie winny być wykupywane przez rolników, bo to przyniesie rolnikom nieobliczalne korzyści.

W Polsce buraki są przerabiane w 62 fabrykach o łącznym kapi-

SEKCJA KOLEŻANEK

Ś. P. WANDA NAPŁOSZKÓWNA

Poprostu nie do przyjęcia jest fakt zaniku tego życia, które było samym entuzjazmem pracy i walki. Największy to tragizm człowieka i jakiś paradoks ludzkiego żywota ta zależność od organizmu, od narządów sprawujących swoje funkcje biologiczne, kiedy obok tego całego mechanizmu człowieka, rozwija się i tętni najsilniej wewnętrzny nurt duchowy — pełnia życia.

Ś. p. Wanda Napłoszkówna należała do ludzi, u których przewaga życia wewnętrznego, oddanie się umiłowanej sprawie niszczy poczucie własnych indywidualnych potrzeb. Zanik egoizmu jednostkowego, naturalna ofiarność i poświęcenie, to wynik procesu przenikania ideologii do najdalszych komórek czucia i myślenia, całkowitego opanowania człowieka i znieczulenia w nim wszelkich innych cech, które nie współdziałają z zasadami ideowymi. Ta ideologia u ś. p. Wandy była niejako częścią Jej osobowości i nie dałaby się w żaden sposób od Niej oddzielić. Ideologia łączyła się z czynną, pełną inicjatywy postawą, z entuzjazmem i gorącością — z tymi klasycznymi cechami młodości.

Mawialiśmy o Niej powszechnie, że „poza Związkiem nikogo i nic nie widzi". Każdy fakt z ogólnego życia związkowego był dla Niej indywidualnym przeżyciem. Fakty radosne budziły w Niej czasami dziecięcą, naiwną radość, tak głęboko były przeżywane. Ś. p. Wanda żyła więcej pieśnią i entuzjazmem, niż ponurą rozpaczą. Piosenka ludowa opromieniała ją ciągle. Były jednak chwile, kiedy łamała się w walce duchowej, bo waliła się fala zwątpień, kiedy to w dyskusjach, czy w pewnych faktach życia związkowego boleśnie uderzano w Jej idealizm.

Ś. p. Wanda Napłoszkówna pracowała od kilku lat w Związku początkowo jako czynna działaczka na terenie powiatu radzymińskiego, później jako instruktorka powiatowa i w ostatnim roku w roli instruktorki wojewódzkiej na terenie Związku Młodej Wsi Woj. Lubelskiego.

Tu widzieliśmy Ją w codziennej pracy, pełnej poświęcenia i odpowiedzialności. **Była Ona dla nas wspaniałym typem dziewczyny wiejskiej, która zawarła w sobie wszystkie cechy młodowiejskiego ideału kobiety.**

Taką też pozostała w naszych wspomnieniach i będzie nadal miarą osiągnięć w naszej pracy wychowywania człowieka.

Zanik tego bujnego organizmu w 21 roku istnienia, to wielka strata dla Związku i ruchu chłopskiego, a bolesny cios dla tych, którzy kochali w niej tę jasność i entuzjazm.

Długo nie będziemy się mogli pogodzić z tym niezrozumiałym, wprost bezsensownym faktem Jej śmierci.

---

tale zakładowym 182 milj. zł. Obszar plantacyj buraczanych wynosi około 130 tys. ha. Wpływy rolnictwa za buraki wynosiły w 1936 r. 99 milionów zł. Wpływ Skarbu Państwa z tytułu akcyzy 146 milionów zł. Konsumcja cukru ogółem wynosi w Polsce 400 tys. tonn, na głowę przypada 11 kg rocznie. Produkcja cukru wynosi 505 tys. tonn. Nadwyżka idzie na eksport i zapasy.

Sprawa utrzymania cen na poziomie jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. Ceny zbóż u nas spadły poniżej kosztów produkcji. Prace Rządu idą w kierunku podnoszenia cen, aby nie dopuścić do katastrofy w rolnictwie. Jak wiemy, nie zawsze się to udaje. Rozporządzenie Min. Roln. i R. R. z dnia 3. X. 1938 r., które weszło w życie z dniem 11 listopada wprowadza 55% przemiał zamiast dotychczasowego 65%. Przyczyni się to do zwiększenia konsumcji żyta o 18%, a ponadto rolnicy będą mieli więcej otrąb na paszę, przez co zwiększy się dochód z hodowli.

Sprawy te omawia 20—21 zeszyt **„Skarbony Wiejskiej"**, organu Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, gdzie między innymi czytamy:

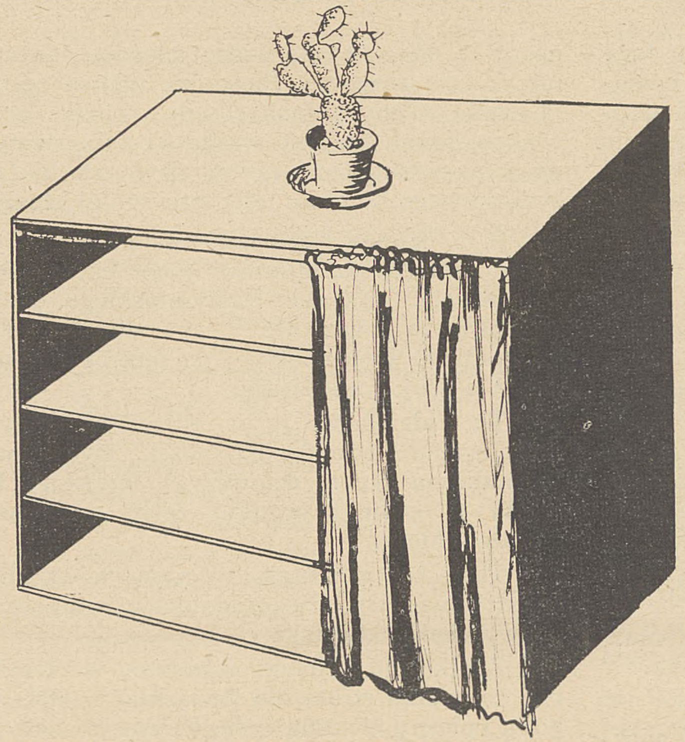
„Według amerykańskich danych statystycznych zniszczono na całym świecie w sezonie 1936-37 olbrzymie zapasy żywności dla uniknięcia spadku ich cen. W Brazylii **utopiono 7.750.000 worków kawy,** w Półn. Ameryce w ciągu kwartału **zniszczono 6.200.000 świń** i **2.000.000 tonn kukurydzy,** w Los Angelos **...wylewano dziennie 200.000 litrów mleka do morza,** oraz **wybito 600 tysięcy krów** w pierwszych miesiącach 1936 r., aby nie dopuścić do zniżki cen masła, w Kalifornii **zatopiono 1.500.000 kg. owoców,** w Kanadzie **spalono w lipcu 1936 r. 30.000 tonn kukurydzy.** Europa również poszła w ślady Ameryki — Holandia **zniszczyła 100.000 małych prosiąt,** Dania — **25.000 krów..."** itd. itd.

Wszystko to dziwnie wygląda po zestawieniu wspomnianego marnotrawstwa z jednoczesną głodową nędzą całych mas ludu. Do olbrzymich i podziwu godnych rezultatów doszedł umysł ludzki prawie we wszystkich dziedzinach życia, a sprawa sprawiedliwego podziału dóbr ciągle jeszcze stanowi nierozwiązaną zagadkę.

ROBIMY SZAFKĘ NA OBUWIE

Koleżanki, chcę Was zapoznać z bardzo praktycznym i pożytecznym sposobem. Chodzi tu o przechowanie obuwia.

Nie wiele to będzie kosztować, a jednak w dużej mierze przyczynicie się do zastosowania pewnego rodzaju higieny i estetyki w waszych mieszkaniach, pomijając już nawet pewną dogodność. Wiemy o tym, że w utrzymaniu porządków ma wielkie znaczenie ułożenie każdej rzeczy na swoim miejscu. A więc i obuwie pokryte dużą warstwą kurzu nie powinno leżeć gdzieś w kącie lub pod łóżkiem. Przy zamiataniu przeszkadza nam ono, bo się go najczęściej nie chce odsunąć i zostawiamy go tak wraz ze śmieciami. Zdarza się, że rodzina jest duża, a każdy członek nieraz ma więcej jak jedną parę butów, które są porozrzucane po wszystkich kątach mieszkania.



Czyżbyśmy nie umiały tej szafki u siebie wprowadzić?

Dlatego, im więcej jest obuwia, tym bardziej musi ono mieć własne pomieszczenie. Przypatrzcie się tedy, koleżanki, dokładnie podanemu obok rysunkowi, który przedstawia **szafkę na obuwie,** a jednocześnie może zastąpić mebel w domu, bo bywa tak czasami, że jest mieszkanie duże a nie ma go czym umeblować.

Taką szafkę najoszczędniej byłoby zrobić z dużej skrzynki, którą można znaleźć w sklepie spożywczym lub gdzieś przy eksporcie jabłek, jajek i t. p. Zrobić w niej kilka przegródek, wewnątrz ustawić obuwie, ułożyć szczotki i pastę. Trzeba przy tym uważać, aby nie dostały się tam buty brudne i nieoczyszczone. Od przodu zawiesić firankę z kolorowego perkalu przesuwaną na sznurku, na wierzch przykryć serwetką i postawić wazonik lub doniczkę z kwiatami.

To ostatnie, zróbcie według własnego pomysłu i tak, aby jak najładniej wypadło, a zobaczycie, że całość będzie wyglądać na skromny mebel, służący zarazem jako niezbędny sprzęt. Taką szafkę robimy z braku skrzynki z deseczek. Tylko że to nieco drożej kosztuje, bo nie każdy będzie miał kawałek deski.

Koleżanki, postarajcie się wykonać ten projekt, a gdy Wam się uda, napiszcie o tym do „Siewu", jak się to w waszej chacie odmieniło. Pamiętajmy o tym, że musimy zaczynać od rzeczy małych, aby stopniowo przejść do całkowitego zastosowania i utrzymania poziomu higieny wsi.

Następnym razem pomówimy o przechowaniu brudnej bielizny.

Irka Arcimowicz

SKĄD TA PEWNOŚĆ?

W marcu, w czasie nastrojów wojennych litewskich, a we wrześniu rb. — czeskich, mieliśmy możność zaobserwować zjawisko masowego niepokoju wkładców oszczędnościowych do różnych większych instytucji oszczędnościowych, jak: P. K. O., K. K. O., banki prywatne itp. W większych miastach tłumy ludzi oblegały te instytucje w owych chwilach niepewności i wycofywały wkłady w poczuciu lęku o swoje oszczędności. Zjawisko to zostało potwierdzone oficjalnie przez dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu.

Rzecz niezwykle ciekawa, że w tym samym okresie wzrostu nastrojów wojennych prawie że niezauważono lęku o wkłady w drobnych instytucjach kredytowo-oszczędnościowych, jak Kasy Stefczyka i Banki Ludowe, do których oszczędzający, pochodzenia przeważnie wiejskiego, odkładali na „czarną godzinę" ciężko zapracowany grosz.

Nasuwa się pytanie: skąd się bierze ta pewność o wkłady w drobnych instytucjach oszczędnościowych w przeciwieństwie do większych instytucji oszczędnościowych, gdzie w chwilach naprężonej sytuacji, wkładcy, lękający się o oszczędności, tłumnie rzucili się po nie do kas?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć dokładnie, trzeba byłoby zastanowić się nad psychicznymi właściwościami charakteru ludzi miast i wsi w okresie tych nastrojów wojennych. Ale to nie jest sprawa decydująca, więc zostawiamy ją psychologom. Rozpatrzymy natomiast zadanie i cele oraz charakter tych instytucji, które, gromadząc oszczędności obywateli państwa, nie uległy nastrojom chwili.

Mamy tu na myśli instytucje o aparacie drobnym kredytowo - oszczędnościowym: Kasy Stefczyka i Banki Ludowe. Są to instytucje spółdzielcze, drobne, ale szeroko rozbudowane po wsiach. Zarówno wkładcy, jak i pożyczający są członkami. Udzielają pożyczek tylko miejscowym rolnikom, służą danej miejscowości, mając na celu podniesienie jej pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Władze tych spółdzielni wybierane są z pośród członków, przede wszystkim z rolników, którzy posiadają jak najlepszą opinię w danej okolicy, przytem od szeregu lat muszą zamieszkiwać w tej miejscowości. Są to ludzie znani, łatwo z nimi nawiązać kontakt i ta łączność pomiędzy wkładcami a władzami spółdzielni istnieje, przez co stwarza się wysoki stopień zaufania.

Następnie na gospodarkę wkładami mają wpływ wkładcy. Sami rządzą swoimi pieniędzmi, włożonymi na określony termin, mając przy tym zysk w postaci procentu i bezpieczeństwa. Szczegół zasadniczy, którym jest wpływ na gospodarkę wkładów, różni te instytucje od pozostałych.

Kasy Stefczyka i Banki Ludowe przyjmują różnego rodzaju wkłady od najdrobniejszych do największych. Suma największego wkładu jest nieokreślona. Wkłady, składane do Kasy na określony termin, są w tym terminie wypłacane z tak zwanego pogotowia kasowego, tj. gotówki, która leży w kasie i którą spółdzielnia trzyma w swojej centrali finansowej na wypłatę wkładów z wypowiedzeniem krótko terminowym. Przez to, że Kasy Stefczyka i Banki Ludowe mają swoje lokaty w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, dają więc większą pewność i gwarancje bezpieczeństwa pieniądza i wypłacenia nawet wysokiego wkładu w bardzo krótkim czasie na określony termin.

Pogotowie kasowe Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, jak również pogotowie kasowe Kas Stefczyka jest tak obliczane, ażeby szybko i w krótkim czasie jaknajwiększej ilości wkładców na żądanie wypłacić włożone przez nich wkłady. Jest to warunek przezorności gospodarki kasy spółdzielczej, z tego wypływa wielkość pogotowia kasowego na wypłatę wkładów (lokaty). Dowodem tego będzie zamieszczona wzmianka w Poradniku Spółdzielni z dn. 20.X.38. Przykład odnosi się do krakowskiego oddziału Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. W końcu 1935 r. było w tym oddziale około 100 spółdzielni, posiadających rezerwę na wypłatę wkładów (na rachunku lokacyjnym) na sumę około 400 tysięcy złotych. Dziś cyfra spółdzielni wzrosła do 500, a rezerwy do kwoty ponad 2.700.000 zł. W ciągu 1937 r. i 8 miesięcy br. spółdzielnie przekazały na rachunki lokacyjne 3.600.000 złotych, a pobrały z nich w tym samym czasie, celem zaspokojenia żądań wkładców, około 3.000.000 złotych.

Warto zastanowić się, jak bardzo ucierpiałoby dobre imię nie tylko spółdzielni, ale całego ruchu spółdzielczego, gdyby tych 3.000.000 kasy nie posiadały do swej dyspozycji i wkładów terminowo nie wypłacały.

Przykład ten jest aż nazbyt wymowny.

Przezorność, przewidująca i rozumna gospodarka kas spółdzielczych, wpływa na poczucie zaufania i pewności o „uciułane" złote wkładców. Kasy Stefczyka i Banki Ludowe nie wdają się w żadne „macherki" pieniędzmi, a uczciwie i solidnie służą pomocą szerokim masom wsi, podnosząc ich dobrobyt. Przy oszczędnej gospodarce kasy posiadają bardzo małe koszty obsługi pieniądza, a zysk, uzyskany z nadwyżek, przeznaczają do podziału dla członków, lub — co się często zdarza — przekazują za zgodą wszystkich zainteresowanych na cele oświatowo - kulturalne w danej miejscowości, np. na biblioteki, świetlice, pomoce szkolne, szkoły. Kasy spółdzielcze zwycięsko przetrwały najcięższe chwile kryzysu, niosąc pewność w gospodarstwie, ratując niejednego od klęski i stwarzając nowe warsztaty pracy na wsi.

Zestawiając powyżej przytoczone argumenty możemy stwierdzić, że właśnie Kasy Stefczyka i Banki Ludowe nie znają, co to jest niepewność. Wprost przeciwnie. Wkładcy w czasie niewyraźnej sytuacji byli pewni o swoje wkłady w drobnych kasach spółdzielczych. A jeżeli który zgłosił się do kasy po wkład, natychmiast był mu wypłacany.

O pozostałych instytucjach oszczędnościowych tego nie możemy powiedzieć, bo zresztą ostatnie wrześniowe wydarzenia temu przeczą. Charakter ich jest nieco odmienny. Służą one interesom miast i przemysłu, wkładca nie ma wpływu na gospodarkę wkładami, a wielki aparat urzędniczy pochłania duże sumy kosztów obsługi kapitałów.

Bartłomiej Bigorajski

PROGRAM RADIOWY OD DN. 4.XII. DO DN. 10.XII. 1938 R.

Niedziela, dn. 4.XII. — W porannej audycji dla wsi **o godz. 8,15** jak zwykle nadana zostanie „Gazetka Rolnicza". **O godz. 8.30** — Przegląd Rynków Produktów Rolnych, poczym **o godz. 8.45** — koncert popularny dla wsi. **W niedzielę po południu o godz. 15.00** — p. Rumel wygłosi pogadankę pt. „Jak prowadzić spółdzielnie". **O godz. 15.15** — nadana zostanie gawęda Stanisława Sienickiego pt. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych". **O godz. 15.30** — z Poznania audycja regionalna pt. „Biskupizna w pieśni i muzyce". **O godz. 16.00**— gawęda red. Józefa Rączkowskiego z Poznania pt. „Co słychać wśród rolników".

Poniedziałek, dnia 5.XII, na audycję dla wsi złożą się: **o godz. 18.00** — pogadanka dla gospodyń wiejskich Tropaczyńskiej - Ogarkowej pt. „Zimową porą w świetlicy", **o godz. 18.15** — pogadanka pt. „Łąki i pastwiska na Węgrzech". Pogadankę tę z cyklu „Rolnictwo w innych krajach" wygłosi inż. Zygmunt Stranc z Poznania. Na zakończenie kilka wiadomości rolniczych.

Wtorek, dnia 6.XII. — Na audycję dla wsi złożą się: Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego oraz **o godz. 18,15** — praktyczna pogadanka rolnicza na temat aktualny w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego.

Środa, dnia 7.XII. o godz. 18.00 — Przegląd Prasy Rolniczej w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. **O godz. 18.15** — O organizowaniu zespołów pogadankę wygłosi Bolesław Składziński.

Czwartek, dnia 8.XII — od godz. 15.00 do 16.00 — Na tę audycję złożą się: słuchowisko oparte na wydarzeniach życia wiejskiego pt. „Na jarmarku życia" w opracowaniu Stanisława Sienickiego, rolnika z powiatu Ostrów Mazowiecka. Słuchowisko to nadane zostanie **o godz. 15.00, o godz. 15.30** — pieśni Szopskiego-Rudnickiego w wykonaniu Orkiestry

Polskiego Radia. **O godz. 15.50** — Pogadanka pt. „Uczmy się jeden od drugiego" Józefy Lis-Błońskiej.

Piątek, dnia 9.XII — Na audycję dla wsi złożą się: **o godz. 18.00** — pogadanka pt. „Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się". Pogadankę w oparciu o doświadczenie poczynione we własnym gospodarstwie wygłosi rolnik z powiatu lubelskiego p. Ignacy Pioś. **O godz. 18.15** — praktyczną pogadankę rolniczą pt. „Doświadczenia z uprawami nowych roślin" wygłosi Kazimierz Smoczyński.

Sobota dnia 10.XII — o godz. 18.00 — Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego. **O godz. 18.15** — Audycja literacka dla wsi.

ORGANIZACJA W TERENIE

KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

Celem stworzenia ośrodka odpowiedniej myśli ideowo-społecznej oraz warunków kulturalno-oświatowych dla młodzieży chłopskiej, która pracuje w Warszawie, bądź też kształci się w szkołach zawodowych, zostało powołane do życia Koło Młodzieży Wiejskiej w Warszawie przy Oddziale Powiatowym Warszawskiego Związku Młodej Wsi.

W dniu 17 listopada, w lokalu C. Z. M. W. odbyło się Walne Zebranie Koła, na którym został wybrany tymczasowy Zarząd i zaplanowana praca na okres najbliższy.

Zarząd Koła wzywa wszystkich byłych i obecnych członków Związku Młodej Wsi, którym idea Ruchu Młodowiejskiego nie wygasła w sercach — o zgłoszenie się do współpracy.

Członkowie Związku oraz czytelnicy „Siewu Młodej Wsi" proszeni są o powiadomienie swych znajomych i bliskich, przebywających w Warszawie, by zgłosili się do Zarządu Koła w lokalu Związku, ulica Kopernika 30, (2½ piętra), tel. 3-36-95.

DYŻURY ZARZĄDU: we wtorki i piątki od godziny 10 do 15.

Zebrania Koła odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 16-tej w lokalu Związku.

Za Zarząd:

(—) R. Ziarko, prezes Koła.

Z ŁĘCZYCKIEGO

Powiatowy Zarząd Związku Młodej Wsi w Łęczycy zorganizował w Drwalewie, gm. Gostków, trzymiesięczny bezpłatny kurs trykotarstwa ręcznego. Kurs rozpoczął się 1-go grudnia br. i weźmie w nim udział 26 dziewcząt.

W Wielkiej Wsi, gm. Piaskowice, Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi zorganizował 10-cio dniowy bezpłatny kurs wyprawy skórek futerkowych. Początek 1-go grudnia; udział 18 osób.

16.X powstało K. M. W. w Witoni, 23 członków.

23.X powstało K. M. W. w Goszczędny, 15 członków.

27.X powstało K. M. W. w Drwalewie, gm. Gostków, 15 członków.

NA KURSIE W BRYSKACH

W związku z mającymi odbyć się wyborami do samorządu Powiatowy Związek Młodej Wsi w Łęczycy zorganizował w Uniwersytecie Wiejskim w Bryskach w dniach 16, 17 i 18 listopada kurs społeczno samorządowy. W kursie brała udział młodzież wiejska w liczbie 52 osób z 17 kół Młodz. Wiejskich, 4 starszych chłopów i słuchacze miejscowego Uniwersytetu.

Zagadnienia samorządowe omawiał p. Sobocki Ryszard, inspektor samorządowy z Łęczycy; gospodarczą politykę komunalną — kol. Piotrowski Stanisław, nauczyciel Uniwersytetu w Bryskach; historię chłopów— kol. Białas Franciszek, kierownik tegoż Uniwersytetu; zagadnienie spółdzielcze — kol. Szafrański Feliks, inspektor oświatowy przy W. T. O. i K. R. w Łodzi i p. Kowalczewski, insp. ze Związku „Społem" z Łodzi; popieranie rolnictwa — kol. Juranel, kier. O. T. O. i K. R., zajęcia świetlicowe prowadziła kol. Chrebelska Helena, wychowawczyni Uniwersytetu w Bryskach. Program pracy na zimowy okres omówił kol. Baranowski — prez. Pow. Z. M. W.

W obsadzie kursu kandydatami najlepiej spisały się gminy — Tura (18) i Rogóżna (9); z kół zaś: Małachowiec i Mętlew przybyło po 5, Wielka Wieś i Gaj Nowy po 4.

Poza wiadomościami, zdobytymi na kursie, wyniosła młodzież z Uniwersytetu zbratanie, które uwidoczniało się we wzajemnej pomocy w czasie pobytu na kursie i w zajęciach świetlicowych, prowadzonych łącznie ze słuchaczami Uniwersytetu w Bryskach.

Arkadiusz Gozdawa

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

OTWARCIE SESJI NOWEGO SEJMU I SENATU

nastąpiło w dniu 28.XI. br. Na wstępie p. Premier, gen. Sławoj-Składkowski odczytał Orędzie P. Prezydenta R. P. następującej treści:

„Wiekopomne dzieło Józefa Piłsudskiego—rozbudzenie w Narodzie potężnej woli czynnej walki o Polskę—dało jeszcze jedno radosne zwycięstwo.

Dziś oto zbierają się Izby Ustawodawcze w historycznym okresie odzyskania przez Rzeczpospolitą ziem odwiecznie polskich (huczne oklaski). Polacy tych ziem swym gorącym i ofiarnym patriotyzmem dali dowód niezmożonej siły ducha polskiego i swej niezłomnej woli powrotu do Macierzy (oklaski).

Wierzę, iż prawda ta, przenikająca dzisiaj do świadomości szerokich mas

Narodu będzie naczelnym wskazaniem w pracach Izb Ustawodawczych dających wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom i zasadniczym zainteresowaniom — ze sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na czele.

Życzę Panom, byście jak najlepiej wypełnili tę swoją zaszczytną służbę dla Rzeczypospolitej".

Następnie przystąpiono do wyboru marszałków obydwóch izb. Marszałkiem Sejmu został **prof. Wacław Makowski,** a Senatu — **płk. Bogusław Miedziński.** Obaj są członkami Ozonu. Następnie na wicemarszałków Sejmu wybrano posłów: **Długosza, Surzyńskiego, Wendę i Mudryja** (Ukrainiec). Wicemarszałkami Senatu zostali senatorowie: **Dąbkowski, Pawelec i Stolarski.**

Obydwa ciała ustawodawcze przystąpiły odrazu do pracy. W najbliższych dniach po ekspoze vice-premiera Kwiatkowskiego nastąpi generalna debata nad przedłożonym przez rząd budżetem.

NOWE TERENY W CZECHOSŁOWACJI

zostały zajęte przez wojska polskie, a mianowicie rejony Czadcy i Jaworzyny. Padli przytem wskutek zdradzieckich strzałów czeskich wojsk mjr. Rago oraz szeregowi: Mlekodaj i Storch. W trakcie obejmowania Jaworzyny wywiązała się utarczka pomiędzy wojskiem polskim, a oddziałami czeskosłowackimi.

Po zaprzestaniu ognia już w czasie wycofywania się oddziałów czeskosłowackich padła samowolna seria strzałów ze strony czeskosłowackiej, od których zginął pod Jaworzyną mjr. Rago i został ciężko ranny kapral Oleksowicz z oddziałów polskich.

Na polecenie rządu polskiego poseł nasz w Pradze interweniował u rządu czeskosłowackiego, żądając natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czeski wyraził ubolewanie i stwierdził, że czynniki wojskowe zarządziły niezwłocznie dochodzenie, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób, odpowiadający jej wadze. Tak to zdradliwie postępują Czesi, nie szanując swego honoru wojskowego.

Po stronie czeskiej w czasie ostatnich starć zostało zabitych 13 żołnierzy, a kilkunastu jest rannych.

PRZEDŁUŻENIE O 5 LAT PAKTU O NIEAGRESJI MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI

zostało podpisane w ubiegłym tygodniu. Zagranicą przywiązują do tego faktu duże znaczenie. W Londynie uważają, że Polska oddala się obecnie od Niemiec, a stara się żyć lepiej z Sowietami, aby tą drogą nie dopuścić do współżycia obydwóch sąsiadów, co zagrażałoby jej granicom. W Berlinie gazety piszą, że Polacy nawet, gdy się związali z Rosją nowym układem o wzajemnym nienapadaniu na się przez 5 lat, to w żadnym razie fakt ten wcale nie przemawia za tym, że pakt ten będzie zmową Polski i Sowietów przeciw Niemcom.

W Paryżu twierdzą, iż Polska dąży wszelką siłą do stworzenia pasa obronnego z państw, leżących między morzem Bałtyckim a Czarnym, by tą drogą uchronić się od obejścia przez wrogów od wschodu lub zachodu, od północy i południa.

PAKT O NIEAGRESJI

zostanie również podpisany między Niemcami a Francją. Na uroczystość tę miał przybyć osobiście do Paryża niemiecki min. spraw zagranicznych von Ribbentrop, ale zarządzenia finansowe rządu premiera Daladie wywołały strajk generalny, więc w obawie o to, by nie było manifestacji antyniemieckich, powstrzymano się jeszcze kilka dni. Tymczasem

SYTUACJA WEWNĘTRZNA FRANCJI

jest bardzo groźna. We środę mają stanąć fabryki, koleje, słowem wszystko. Strajk ten organizuje Konfederacja Pracy, organizacja, skupiająca związki zawodowe robotnicze i urzędnicze, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie dekretów finansowych rządu Daladie.

W OSTATNIEJ CHWILI

dowiadujemy się, że podobno strajk ten nie udał się. Koleje bowiem zostały opanowane przez wojsko, a rząd zagroził, że każdy z kolejarzy, który by uchylił się od służby w czasie strajku, będzie postawiony przed sąd i usunięty ze służby. Na murach miast rozlepiono dziesiątki tysięcy afiszy, które zawierają rozkaz o przymusowym powołaniu wszystkich pracowników kolei, autobusów, instytucji użyteczności publicznej, oraz wszystkich urządzeń państwowych. Równocześnie afisze te zapowiadają, że każde przeciwstawienie się temu rozkazowi grozi funkcjonariuszom zwolnieniem ze służby, z utratą praw emerytalnych, a niezależnie od tego czeka im odpowiedzialność przed sądami wojennymi.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi", Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek. Nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca się.

„Siew Młodej Wsi" można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopisma. Adres: Warszawa, ul. Kopernika 30, pokój 226.

Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi" wysyłamy po opłaceniu zgóry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście za stronę 400 zł., ½ strony 200, ¼ strony 100, 1/8 str. 50; poza tekstem za stronę 300 zł., ½ str. 150, ¼ str. 75, 1/8 str. 35 zł.; za mm. jednoszpaltowy w tekście 1 zł., poza tekstem 0,50 zł. Wkładki reklamowe: za 1000 sztuk — 200 zł.

Redaktor: **Ludwik Stańczykowski** Wydawca: **Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80